GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 84. — W Czwartek dnia 11. Kwietnia 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 13. (25.) Marca.

Przez reskrypta Cesarskie z dnia 11. Lutego b. m. Senator Radzca Tajny Ławrow mianowany Kawalerem orderu Orła Białego, z dn. 4. b. m. w skutek przedstawienia Namiestnika Królestwa Polskiego, Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paszkiewicza-Erywańskiego, następni urzędnicy tegoż Królestwa ozdobieni zostali orderem Ś. Stanisława 4. kl. 1) Sędzia Trybunału Kryminalnego województw Mazowieckiego i Kaliskiego Mateusz Superson, w nagrodę chwalebnego postępowania w czasie ostatniéj rewolucyi polskiéj, które dotyla ściągnęło uwagę powstańców, iż zmusili go do opuszczenia urzędu, do którego nie prędzéj mógł wrócić aż po ustaleniu prawego rzeczy porządku; 2) Sędzia pokoju powiatu Włodawskiego, były Deputowany obwodu Radzyńskiego i Członek Rady Wojewódzkiéj Podlaskiéj Michał Dunin Borkowski, tak ze względu na gorliwe od roku 1815 pełnienie obowiązku sędzi pokoju, jakotéż w nagrodę wierności ku tronowi, dowiedzionéj w ostatniéj rewolucyi polskiéj, w ciągu któréj, lubo był Członkiem Sejmu, lecz w czynnościach jego, jako nieprawnie wówczas zebranego, żadnego niemiał udziału; 3) Sędzia pokoju powiatu Opoczyńskiego Szymon Szydłowski, w nagrodę wierności ku prawemu rządowi podczas ostatniéj rewolucyi w Królestwie Polskiém i usług oddanych armii Cesarskiéj po zajęciu województwa Sandomierskiego przez Gła Rüdigera, tudzież ze względu na nieprzyjęcie wynagrodzenia za dostarczane dla wojsk zapasy i poniesione szkody, i 4) Sędzia pokoju powiatu Siennickiego Baron Adolf Malcan, w nagrodę odznaczającego się i bezpłatnego pełnienia obowiązków tego urzędu od 1811. r., tudzież wierności dla prawego rządu, dowiedzionéj w czasie ostatniéj w Królestwie Polskiém rewolucyi.

P. Minister spraw wewnętrznych oznajmił Rządzącemu Senatowi, że N. Cesarz Jmć, w d. 25. Lutego b. r. raczył mianować Rektora byłego uniwersytetu wileńskiego, Rzeczywistego Radzcę Stanu Pelikana, Członkiem Rady medycznéj państwa.

Zdanie Rady Państwa, zatwierdzone przez N. Cesarza Jmci w d. 5. Stycznia b. r.: „Rada Państwa, w departamencie praw i w ogolném zgromadzeniu — po roztrząśnieniu przedstawienia Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych departamentów Rządz. Senatu w przedmiocie nadanych przez byłych Królów Polskich, członkom niektórych magistratów w guberniach od Polski przywróconych, praw do pozyskania szlachectwa, uznała zatwierdzone

przez Senat zdanie ustanowionego przy nim Komitetu, do ułożenia prawideł ku dokładnemu oznaczeniu prawdziwych szlacheckich familii, za gruntowne; lecz obok tego, poczytując za obowiązek słuszności, w rozbiorze niniejszego zagadnienia, przyjąć za zasadę służbę obywateli miejskich w magistratach, odbywaną przed przyłączeniem jeszcze tego kraju do Rossyi, kiedy wybór na urzędy był dożywotnim, tudzież służbę od czasu wprowadzenia rządu rossyjskiego, która się zamieniła na doczesny tylko wybór, postanowiła: 1) Iż wszyscy kupcy i mieszczanie, którzy urzędowali w guberniach od Polski przywróconych przed nastaniem manifestu 1793. roku, ogłoszonego przez Generała en chef Kreczetnikowa i zostali zapisani przez Deputacye Wywodowe do księgi genealogicznéj szlacheckiéj, na zasadzie nadanych od Królów Polskich miastom przywilejów, powinni używać prerogatyw rodu szlacheckiego, wraz ze swém potomstwem. — 2) Przeciwnie zaś ci, którzy urzędowali w magistracie już po manifeście 27. Marca 1793. r. i za tę jedynie służbę pomieszczeni są przez deputacye w księgach szlacheckich, powinni zgodnie z opinią Rządz. Senatu być z nich wymazani i praw szlachcie właściwych używać nie mogą."

Panna Iszimow, córka Radzcy Dworu, miała szczęście ofiarować N. Cesarzowi Jmci egzemplarz przełożonego przez siebie, z angielskiego, romansu Pana Fenimore-Cooper, pod tyt. „Czerwony Korsarz" (The Red Rover) i otrzymać w darze od N. Pana naszyjnik brylantowy.

N. Cesarzowa Jmć przyjąwszy łaskawie złożony przez P. Ministra oświecenia egzemplarz romansu P. Łażecznikow pod tyt. „Ostatni Paź", raczyła udarować autora kosztownym pierścieniem brylantowym.

Departament Oświecenia podaje do powszechnéj wiadomości, że archiwum funduszu edukacyjnego, który się przedtém znajdował w Wilnie, został z Najwyższego rozkazu przeniesiony do Petersburga, i że przeto wszelkie władze krajowe i osoby prywatne, w interesach tego archiwum tyczących się, powinny się udawać wprost do Departamentu Oświecenia.

Kercz, dnia 15. Lutego. — Przy rozkopywaniu w przeszłym roku znajdujących się w okolicach tutejszego miasta kurhanów, znaleziono rzadkie zabytki odległéj starożytności: dwa przepyszne grobowce, z których jeden odkryty w kurhanie nazwanym złotym, odznacza się swym ogromem, drugi zaś nader piękném malowidłem, wnętrze jego zdobiącém. Poszukiwania te czynione były w obec miejscowéj zwierzchności i przez nie rozwiązane zostało starożytne podanie, między mieszkańcami powszechne, o wielkich skarbach zagrzebanych we wspomnionych wzgórzach; wprawdzie żadnych skarbów nie znaleziono, lecz wyraźne odkryto ślady, że grobowce były już dawniéj zwiedzane, i że wtenczas kosztowności, jakie się mogły znajdować, podług wszelkiego podobieństwa, musiały być zabrane.

G r e c y a.

Z Nauplii, dnia 10. Lutego.

Regencya wydała postanowienie, potwierdzające wszystkich Ministrów na urzędzie; z czego jasno się okazuje, iż uznaje wszystko za ważne, co Rząd tymczasowy uczynił od czasu oddalenia się Hrabiego Capodistrias. Dnia 7. b. m. przyjął Król przysięgę wierności od znakomitszych obywateli; w liczbie ich znajdowali się także Kolokotroni i Kalergi.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., dnia 31. Marca.

(*Z Gaz. Rząd.*) — Gazety tutejsze, jako też gazety Badeńskie, zbijają z największą pewnością wieść w obieg puszczoną, jakoby Wysoki Związek Rzeszy Niemieckiéj postanowił znieść konstytucye niektórych państw Niemieckich.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 30. Marca.

O posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych, udzielamy jeszcze następujących szczegółów. W budżecie Ministeryum wojny, stanowiącym przedmiot obrad, rozdział IV. żąda summy 18,120,000 fr. na utrzymanie żandarmeryi. Pan Giraud chciał, żeby żandarmeryą w prowincyach zachodnich powiększono, odwołując się przytém do wyraźnego życzenia Rady Generalnéj w tych departamentach. Marszałek Soult oświadczył, iż chętnie się skłoni do takowego pomnożenia, gdyby mu tylko udzielono funduszów potrzebnych. Baron Pelet rozumiał, że jeśli są departamenta pragnące zwiększenia żandarmeryi, te także koszta na to same ponosić powinny. Mimo to wniósł jednak Pan Giraud o summę 100,000 fr. w tym celu potrzebną, nad którą wszelako, ponieważ znaczna zachodziła sprzeczność zdań, nie przyszło do głosowania. Przeciwnie przeszedł inny wniosek o potrącenie 87,000 fr., poczém zmniejszony o taką summę rozdział IV., jakotéż V. (456,000 fr. na zaciągi nowych żołnierzy), bez zmiany przyjęty został. — Rozdział VI., zawierający 221,481,000 franków na żołd i utrzymanie wojska, dzieli się na 10 pododdziałów. Kommissya wniosła tu o uszczuplenie mające wynosić 6,018,000 fr., z których 2 miliony miały być oszczędzone przy uporzą-

dzeniu (equipage), a 2½ mil. przy dowozach. Baron Mercier narzekał w powszechności, że w tym rozdziale tyle całkiém różnorodnych przedmiotów umieszczono, kiedy przeciwnie prawo dyktuje, aby każdy rozdział z osobna tylko koszta podobnego rodzaju zawierał. Pan Laffitte mówił z tém samém dążeniem, sądząc, iż rozdział ten tak wielkiéj objętości, iżby go wypadało na kilka podzielić. Sprawozdawca P. Passy, przystąpił do tego życzenia, ale tylko na przyszłość, kiedy przedmiot ten ścisłego poprzednio wymaga zastanowienia. Wszakże postanowiono już teraz na wniosek P. Eschasseriaux, aby sekcya o dowozach osobny w budżecie rozdział stanowiła. Następnie rozpoczęły się obrady nad pierwszą sekcyą VI. rozdziału, dotyczącą się uporządzenia armii. Kommissarz Królewski, P. Martineau, sprzeciwiał się powyżéj wymienionemu wnioskowi potrącenia 2 mil.; usiłował on w obszernéj mowie dowodzić sprawiedliwości roszczeń rządowych; odrzucenie onych, za jego zdaniem, tenby tylko wydało skutek, iżby Minister po niejakim czasie widział się w konieczności proszenia o naddatek w tym celu. Sprawozdawca przeciwnie obstawał przy wniosku Kommissyi. Uważał on, że summa przez Ministra żądana, tylko na to ma służyć, aby pokryć wydatki w przeszłym roku czynione, na które pewnych funduszów nie uchwalono; Izba wszelako do takowych roszczeń na żaden sposób się nieskłoni; Pan Dulong podobnego był zdania, poczém Marszałek Soult w obronie żądania swego sam wstąpił na mównicę. Wszakże wszystkie usiłowania jego były bezskuteczne, kiedy nietylko to oszczędzenie, lecz też i inne przez Kommissyą przełożone uchwalono. — W rozdziele VII. żądano 339,000 fr. na utrzymanie sądownictwa wojskowego. Baron Podenas wniósł przy téj sposobności o rewizyą księgi praw karnych armii; żądając przedewszystkiém, aby zawarte w cywilnéj księdze praw karnych oznaczenia względem okoliczności łagodzących zbrodnie i przewinienia, także do księgi praw armii zostały przeniesione. Ministrowie wojny i sprawiedliwości odrzekli, że sessya już zanadto daleko się posunęła, aby módz obecnie przedsięwziąść rewizyą całéj księgi praw karnych armii; poczém rozdział ten bez zmiany przyjęto. — W VIII. rozdziale wyznaczono 5 mil. dla remontów. — Kommissya przełożyła tu oszczędzenie 260,000 fr.; General Lubervic żądał, aby cały ten rozdział wykreślono, kiedy kraj jest w stanie pokoju i przeszło 1000 koni od taborów artylerycznych i pociągów, ma być sprzedanych. Pan de Tracy wspierał ten wniosek. Przeciwnie dowodził Minister wojny i General Jacqueminot, że dla jazdy ciągle jeszcze potrzebne znaczne zakupienie remontów, poczém cały rozdział z potrąceniami przez Kommissyą wniesionemi, i przez Ministra dozwolonemi, w ilości 1,800,000 fr. przyjęty został. — Obrady pod następującemi rozdziałami, mianowicie nad zakupieniem broni, odłożono na przyszły poniedziałek.

W teatrze w Bordeaux przeszłéj niedzieli taki był nieład i wrzawa, iż trzeba było kortynę spuscić.

Rozmaite wiadomości.

Poeta nasz Alexander Chodźko, przyjaciel Mickiewicza, podróżujący po Persyi, opisuje w liście umieszczonym w pismach zagranicznych polskich: „Widok Gilanu" i swój pobyt tamże. Wyjmujemy, co mówi o dżumie w stronach tamtejszych panującéj: „Przyjechałem tu na zachodnio-południowy brzeg Kaspiku. Po drodze zdarzyło mi się zajść do jednego domu, pięknéj powierzchowności; przeszedłszy czysty, zasadzony dziedziniec, wstępujesz do izby; wszystko porządnie, ochędożnie, nawet z pewnym przepychem, gdyż kobiercami wysłane podłogi, na ścianach porozwieszane kosze, kołowrot, przęśnica, we framugach pod samym sufitem całe rzędy butelek, naczyń rozmaitego kształtu, na kominku zdaje się tylko co zgasły węgle, bo jeszcze biały pokrywa je popiół. Szukasz oczyma gospodarza, przechodzisz w izbę z izby, wołasz i wszystko głucho, ani psa, ani kury na dziedzińcu, coby dały znak życia; bieżysz do sąsiedniego domu i takaż cichość; w całéj wsi to samo. Wszystko, co tu niedawno żyło i może było szczęśliwe, pogrzebłszy połowę krewnych, uciekło w góry, lasy, i tam lub nawet na drodze do nich, wymarło. Oto widok, jaki mi kilkanaście wiosek gilańskich przedstawiły; gdzieniegdzie znajdujesz chodzącego trupa, o żółtéj, wyschłéj twarzy, którego zdaje się na to dżuma nie zabiła, aby zostały usta do opowiadania téj klęski. „Spojrzyj na te stare, wyschłe ręce (mówił mi sędziwy wójt wsi Masuli, gdzie z 2,500 mieszkańców, zostało tylko 17), one pogrzebły żonę z sześciorgiem dzieci i wnucząt. Dla czego mnie Bóg nie wziął, jemu wiadomo; połowa mieszkańców téj wsi, była mi krewną; dziś ja bez krewnych. Wypłakałem oczy moje. Będziesz w Reszcie, obaczysz go jak wielki, jaki dziś pusty, dawniéj tam na ulicach i bazarach było ludzi gęsto, jak zębów grzebienia, dziś zamrużywszy oczy, pędź twego konia z ulicy w ulicę, pędź szybko i śmiało, nikogo nie zdepcesz." Patetyczny

ten opis starca, niestety! bardzo jest prawdziwy. W pięknem, najochędożniejszém podobno ze wszystkich miast perskich, Reszcie, z europejskiemi dachami, z brukowanemi ulicami, liczącém przeszło 40,000 mieszkańców, pusto; bazary nieludne i większa część domów stoi otworem, bez właścicieli i dziedziców. Dzięki Bogu, jest nadzieja, że tu na przyszły rok dżuma nie zawita. Sroga warta naszéj północnéj zimy wyniszczy jéj ślady." Samo miejsce Gilan tak opisuje: „Lubię Gilan. Może dla tego, że wsi jego ze słomianemi dachami, z krzyżującemi się na nich krokwiami, i dym, wijący się z ich kominów, przypomniał mi bardzo rodzinne strony. Może dla tego, że w całym Aderbidzanie nie widziałem ani jednego europejskiego dachu, ani jednego dzikiego drzewa; wszystko sadzone, pielęgnowane w ogrodach. A tu zaledwiem się spuścił z olbrzymiéj, stroméj jak ściana, massulskiéj góry, nowy świat się otworzył. Odstąpiły nas równie dzikie fantastyczne góry, ale nie straszącéj nagości, jak dotąd, lecz pokryte lasem, obrosłe szanownéj siwizny mchami. Po pniach i połamanych kamieniach, stromo, zuchwale, torują sobie drogę potoki, karmione topniejącemi przez całą wiosnę i lato śniegami, co tak poetycznie się bielą między niebem, a ziemią. Dziki bukszpan tworzy śliczne sklepienia i chłodniki, gdzie nieszczęściem tylko bażanty i tygrysy mieszkają. A cóż wijące się po skałach bluszcze, co dzikie wino, przeskakujące z drzewa na drzewo zielonym żywym mostem, co fiołki, rwane tam moją ręką 28. Stycznia!"

Goethego poemat: *Der Todtentanz*, **przełożony został niedawno na język rossyjski w Jakucku w Syberyi o 1090 mil niemieckich od Petersburga, przez niejakiego J. Petrofa, i wydrukowany w jednym z tegorocznych numerów dziennika petersburskiego: Inwalid Ruski.**

PATENT SUBHASTACYJNY.

W powiecie Krobskim położone dobra szlacheckie Smolice, składające się z wsi Smolic i folwarku Zdziętawy, które podług taxy Ziemstwa kredytowego na 109,717 Tal. 4 sgr. 7 fen. są ocenione, drogą koniecznéj subhastacyi publicznie najwięcéj dającemu sprzedane być mają, którym końcem termina licytacyjne na

dzień 13ty Grudnia 1832.,
dzień 11ty Marca 1833.,

termin zaś peremtoryczny na

dzień 19ty Czerwca 1833.

zrana o godzinie 9. przed W. Voldt Sędzią Ziemiańskim w miejscu wyznaczone zostały. Zdolność kupienia mających uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w terminie ostatnim nieruchomość najwięcéj dającemu przysądzoną zostanie, na późniejsze zaś podania wzgląd mianym niebędzie, jeżeli prawne okoliczności wyjątku niedozwolą.

Zresztą zostawia się aż do 4ch tygodni przed ostatnim terminem każdemu wolność, doniesienia nam o niedokładnościach, jakieby przy sporządzeniu taxy, która każdego czasu w registraturze naszéj przejrzaną być może zajść były mogły.

W Wschowie, dnia 9. Sierpnia 1832.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

Aukcya nowych mebli.

W dniu 23. m. b. przed południem od godziny 9. do 12. i po południu od godziny 2., odbędzie się w pałacu Hrabi Działyńskiego w Poznaniu w Starym Rynku pod liczbą 78. — naprzeciw głównego odwachu — publiczna sprzedaż, należących do urządzonéj tam dawniéj resursy dla obywateli, mebli z machoniowego, brzozowego i olszowego drzewa i innych przedmiotów, jakoto: kilka tuzinów krzeseł wyplatanych i kilka krzeseł z poręczami, sof, stołów do gry i inych, różnych lamp pokojowych, stołowych i ściennych, firanek do okien i t. d., wszystko jeszcze nieużywane.

Poznań, dnia 8. Kwietnia 1833.

Weimann, Kommissarz Sprawiedliw. Castner, Aukcyonator.

Przybywszy do miasta tutejszego, nieomieszkuję Szanownym familiom, którzy zamiar mają, w przeciągu trzechmiesięcznego pobytu mego, polecić mi swe dziatki, końcem wydoskonalenia ich w tańcach, uniżenie oświadczyć, iż me mieszkanie jest przy Starym Rynku pod Nrem 68. na pierwszém piętrze, i że w godzinach przedpołudniowych pomiędzy 9. i 11., przyjmuję łaskawe osobiste, przedmiot ten tyczące się, oświadczenia.

Poznań, dnia 8. Kwietnia 1833.

Ludwik Baptiste,
Artysta tańców z Instytutu Paryzkiego.

Plac na Rybakach pod Nrem 104. położony, mamy zamiar natychmiast sprzedać.

O warunkach można się dowiedzieć na S. Marcinie pod Nr. 180.

Poznań, dnia 6. Kwietnia 1833.

Sukcessorowie konduktora budowniczego Scholz.